



Wyrzucone ciągle w cenie.

Firm zajmujących się wywozem śmieci u nas
nie brakuje

► strona 4

NA TEN SAM TEMAT

Powyżej średniej europejskiej

Odpady to obecnie jeden z najważniejszych problemów w Polsce, widać go także w Bydgoszczy. Dość powiedzieć, że aż 86 procent odpadów komunalnych, jak szacował w 2009 roku Główny Urząd Statystyczny, trafia na wysypiska. Średnia europejska jest o wiele niższa, wynosi niecałe 47 procent. Najlepiej pod tym względem wypadają Niemcy, Szwecja czy Holandia, w których na wysypiska trafia mniej niż 10 procent odpadów komunalnych.

Ponad sto wysypisk

Na 115 wysypisk śmieci, które są zlokalizowane na terenie naszego regionu, 107 jest eksploatowanych (dane na 2009 rok). W tej liczbie 93 to obiekty komunalne, a 14 - przemysłowe. Odpady niebezpieczne wolno składować wyłącznie na specjalnie do tego przystosowanych wysypiskach. Tego typu obiekty komunalne są w naszym regionie cztery: we Włocławku, w Brześciu Kujawskim, w Małociechowie i w podbydgoskich Wypaleniskach.

Zaśmiecone lasy

Podbydgoskie lasy pełne są dzikich wysypisk, stworzonych przez działkowców, właścicieli domków jednorodzinnych i niesolidne firmy, które do lasu wywożą swoje odpady. Powoduje to straty liczone w setkach tysięcy złotych. Nadleśnictwo Żółędowo na sprzątanie lasu rocznie wydaje 100 tysięcy złotych, ale szacuje, że w tym sezonie wydatki na sprzątanie ocenia Nadleśnictwo Różanna, na którego terenie leży część Zalewu Koronowskiego.

Nie brakuje u nas firm wywożących śmieci

Wyrzucone ciągle w cenie

Bydgoszczanie, którzy są **nastawieni proekologicznie** i segregują odpady, **płacą mniej** za ich wywóz

Sławomir Bobbe
s.bobbe@express.bydgoski.pl

O śmieci z Bydgoszczy i powiatu walczy kilkanaście większych i mniejszych firm. Wybór mają jednak tylko właściciele jednorodzinnych domów i prywatne firmy.

Bydgoszczanie, teoretycznie, mogą wybierać firmę, która wywiezie ich śmieci. Praktycznie ich wybór nie ma wielkiego znaczenia, bo ceny usług nie różnią się wiele.

Liczy się jakość

- Konkurujemy na rynku jakością usług, zaangażowaniem. Mamy ogromną liczbę sprzętu, który w razie problemów może zastąpić inny, co powoduje, że nie mamy problemów z terminowością - zauważa Bożena Pawlak z firmy Remondis. - Nie jesteśmy najtańsi w mieście, ale też nie ceną chcemy konkurować, ale jakością naszych usług. Za opróżnienie małego, 60-litrowego pojemnika, pobieramy 10 złotych 80 groszy brutto. Za standardowy, 120-litrowy pojemnik, jednorazowo pobieramy 14 złotych 63 grosze.

- Na rynku odbioru śmieci działamy ledwie półtora roku, nasz udział w rynku nie jest wielki - przyznaje Marcin Janczylik, rzecznik spółki ProNatura. - Staramy się pozyskiwać klientów ze wszystkich segmentów, obsługujemy osoby prywatne, wspólnoty mieszkaniowe, jesteśmy otwarci na współpracę ze spółdzielniami mieszkaniowymi, ale na razie ich nie obsługujemy. To, że jesteśmy nowi na rynku, powoduje, że walczymy o klientów niskimi cenami, co nie znaczy, że cierpi na tym jakość. Za opróżnienie 120-litrowego pojemnika firma inkasuje 12 złotych 11 groszy brutto.

Nie jesteśmy najtańsi w mieście, ale też nie ceną chcemy konkurować, a jakością naszych usług.

Bożena Pawlak z firmy Remondis

- Konkurencja na rynku jest spora, wielu klientów najpierw dzwoni do wszystkich firm i potem wybiera jedną do obsługi - mówi Donata Pastwa, kierowniczka działu usług w firmie Corimp. - Stosujemy indywidualne podejście do każdego, co oznacza, że jesteśmy otwarci na negocjacje cenowe - podkreśla nasza rozmówczyni.

Standardowo opróżnienie 120-litrowego pojemnika przez pracowników Corimpu kosztuje 13 złotych i 10 groszy, a oczyszczenie pojem-

nika 60-litrowego to wydatek 9 złotych i 44 groszy.

Część firm kusi dodatkowymi, darmowymi usługami. Dostępne są głównie dla zdyscyplinowanych, nastawionych proekologicznie klientów.

Ekologicznie znaczy taniej

- Za darmo naszym klientom przekazujemy worki do segregacji odpadów, na makulaturę, plastik, szkło. Raz w miesiącu, w ustalony wcześniej dzień, odbieramy je. Powoduje to, że pojemnik, za którego opróżnianie klienci płacą,apełnia się dłużej. To wymierna korzyść dla naszych odbiorców - mówi Bożena Pawlak z Remondisu.

Bydgoskie firmy czy spółdzielnie mieszkaniowe nie są czułe na różnicę cen rzędu 2-3 złotych na kontenerze. Często zmiana opera-

tora czy czas potrzebny na wypełnianie dokumentacji zniechęca je do zmiany.

Dlaczego akurat oni?

- Jednak dla indywidualnego odbiorcy niższa cena jest sporym atutem - twierdzi Marcin Janczylik.

To ceny dla odbiorców indywidualnych, najczęściej właścicieli domków jednorodzinnych z Bydgoszczy i okolic. Mieszkańcy lokali należących do spółdzielni mieszkaniowych płacą mniej, bo spółdzielnie mają możliwość, ze względu na skalę swojej działalności, negocjowania cen, z czego chętnie korzystają. Nie muszą jednak ogłaszać przetargów, więc mieszkańcy nie do końca wiedzą, jakimi przesłankami kieruje się zarząd spółdzielni przy wyborze firmy oczyszczającej.

► Komentuj: www.express.bydgoski.pl



Najczęściej jedyną korzyścią dla mieszkańców segregujących odpady jest rzadszy wywóz pojemników, za które płacą. Niektóre firmy zajmujące się wywozem śmieci **przekazują za darmo worki do ich selektywnej zbiórki**

Odpady mogą kosztować nas miliony

Czy nowelizacja przepisów oznacza koniec dzikich wysypisk i palenia śmieciami w piecach?

Jeśli zmienią się przepisy ustawy śmieciowej, wkrótce właścicielami naszych odpadów zostaną samorządy. Będzie to miało poważne finansowe konsekwencje.

Idea zmian jest prosta. Gminy są odpowiedzialne za gospodarkę odpadami, ale obecnie właścicielami śmieci są prywatne firmy, co utrudnia wypełnianie tego obowiązku samorządom. Teraz to one mają stać się właścicielami śmieci. Ma to z jednej strony ograniczyć liczbę dzikich wysypisk śmieci, z drugiej trzymać w ryzach problem odpadów i wypełnianie unijnych zobowiązań śmieciowych, a z trzeciej, poprawić stan środowiska (nie będzie się opłacało się choćby palić śmieciami

w piecach). Dlaczego? Bo zostanie nałożony na każdą osobę płatny, prawdopodobnie w czynszu, podatek śmieciowy. W ramach tej opłaty gmina (bądź firma działająca na jej zlecenie), będzie odbierać wszystkie odpady od mieszkańców, nie patrząc na ich ilość.

- Nie sądzę, żeby w tym roku przepisy weszły w życie. To kwestia odległa, raczej na następną kadencję Sejmu. Jeśli jednak ustawa zostanie przegłosowana, będziemy się jej przyglądać - mówi Donata Pastwa, kierownik działu usług firmy Corimp.

Rząd jednak naciska na przeforsowanie nowego prawa. Liczy bowiem, że rozwiązanie kwestii śmieciowej pozwoli na

gospodarkę odpadami, która nie spowoduje nakładania na Polskę kar za nieprzestrzeganie zapisów śmieciowych. Do 2013 roku bowiem Polska musi zejść poniżej 50 procent ilości śmieci znajdujących się na składowiskach. Obecnie to ponad 87 procent śmieci, które trafiają na hałdy. Jeśli tego nie zrobi, może okazać się, że będzie musiała płacić nawet ćwierć miliona euro miesięcznie kar środowiskowych.

87

procent odpadów komunalnych trafia teraz na składowiska śmieci

Projekt ustawy przewiduje, że samorządy będą - w ramach przetargu (jednak tak organizowanego, że wygrywać mają oferty najlepsze pod względem wskaźnika cena/jakość, a nie najtańsze) - powierzać

opiekę nad swoimi terenami wybranym firmom.

- Bydgoszcz to duże miasto, więc przetargów zapewne będzie kilka. Oczywiście staniemy do nich, jeśli zostaną ogłoszone - nie ma wątpliwości Bożena Pawlak z firmy Remondis. - Firma przygotowuje się do ewentualnych zmian. Jako pierwsi uruchomiliśmy sortownie odpadów, zamierzamy wybudować kompostownię, zdobyliśmy już zezwolenia na jej budowę. To wszystko oznacza, że będziemy bardzo konkurencyjni na rynku, którego celem jest maksymalne ograniczenie ilości śmieci trafiających na wysypiska. Czy ustawa wejdzie w życie czy nie, najpierw będzie liczył się recykling i odzyskiwanie surowców, potem ewentualne spalanie czy składowanie. (BOB)